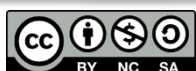




# Komentarz KBN

Nr 4 (76) / 2021

10 marca 2021 r.



Niniejsza publikacja ukazuje się na warunkach międzynarodowej licencji publicznej  
Creative Commons 4.0 – uznanie autorstwa – na tych samych warunkach – użycie niekomercyjne.

This work is licensed under a [Creative Commons Attribution – NonCommercial – ShareAlike 4.0 International License](https://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/4.0/).

## **Nadmiar informacji przyczyną destrukcji i zagrożeń wtórnych powodujących kolejne sytuacje kryzysowe**

[Bogdan Kosowski](#)

Ideał społeczeństwa bezpiecznego, wolnego od lęku i niedostatku, z dużym nasileniem postulowany jest przez polityków i autorów paktów praw człowieka. Jednocześnie każdy jest świadomy faktu, że żadne państwo nie jest w stanie zabezpieczyć wszystkich swoich obywateli przed ryzykiem związanym z funkcjonowaniem człowieka w coraz bardziej skomplikowanych warunkach współczesnej cywilizacji i pojawiających się zagrożeń współczesnego świata. Obecnie da się zaobserwować pogłębiające się ludzkie obawy spowodowane złożonością i tempem zmian życia. Z jednej strony mamy do czynienia z uniformizacją stylu życia, wiedzy i kultury, napędzaną rozwojem technologii telekomunikacyjnych, konkurencji, gotowości do ryzyka. Z drugiej strony natomiast następuje dążenie do obrony i zachowania odrębności lokalnych, poczucia więzi społecznej, wspólnych zasobów oraz ideałów życia.

W koncepcjach Henry’ego Alexandra Murraya, Karen Horney i Harry’ego Stacka Sullivana bezpieczeństwo, a konkretnie potrzeby bezpieczeństwa, wiążą się z satysfakcjonującymi kontaktami międzyludzkimi oraz ze współpracą i współdziałaniem z najbliższym środowiskiem społecznym. Zaspokojenie tych potrzeb realizowane jest w sytuacji braku lęku i strachu. Ów lęk K. Horney określa jako poczucie, iż jest się nieważnym, bezradnym opuszczonym człowiekiem, który czuje się zagrożony w świecie nastawionym na wykorzystywanie, oszukiwanie, atakowanie, poniżanie,

zdradę i zawiść. S. Sullivan wykazuje natomiast, że poczucie bezpieczeństwa nie zależy od rzeczywistego zagrożenia, lecz od tego na ile jesteśmy zintegrowani z drugim człowiekiem i grupą, w której żyjemy.

W takim przypadku utrzymywanie poczucia braku bezpieczeństwa i kumulacji złych odczuć negatywnie rzutuje nie tylko na stosunek obywateli do środowiska w którym bezpośrednio funkcjonuje, a także do władzy, państwa i jego instytucji, od których oczekuje się zapewnienia akceptowalnego poziomu bezpieczeństwa. Państwo, które nie gwarantuje bezpieczeństwa obywatelom może stać się w opinii społecznej instytucją obcą i podejrzaną o działania na rzecz wąskiej grupy ludzi. Stąd też tak istotny w procesie komunikowania jest właściwy, konkretny i nienadmierny przekaz informacji o zaistniałym zagrożeniu.

Skala i rozmiar współczesnych zagrożeń przybiera bowiem różne oblicza, a skutki zagrożenia rozpoznanego można w znacznym stopniu minimalizować. Natomiast zagrożenia nierozpoznane oddziałują w większym stopniu osłabiając jednocześnie relacje człowieka z otoczeniem, które potęguje między innymi nadmiar informacji, często powtarzanej, niedoprecyzowanej i błędnej, wprowadzającej chaos. Ten zaś z kolei powoduje wzmocnienie strachu o utratę zdrowia, życia oraz tych elementów środowiska materialnego, które decydują o dalszej egzystencji. W ekstremalnej postaci sytuacje takie mają miejsce podczas działań wojennych, wielkich katastrof naturalnych, groźnych awarii, a w ostatnim okresie czasu są obserwowane wobec trwającej już ponad roku pandemii. Wymienione powyżej sytuacje łączy wspólny efekt, jakim jest jednoczesna duża ilość ofiar poszkodowanych, nie tylko w wyniku powstałego zagrożenia pierwotnego (w tym przypadku pandemii), ale także ofiar zagrożeń wtórnych, które odnoszą się do lęku przed brakiem zapewnienia sobie i swoim bliskim przetrwania ekonomicznego, czy też dobrostanu zdrowotnego i psychologicznego. W omawianej sytuacji mamy bowiem do czynienia z ofiarami pośrednimi i bezpośrednimi. Bezpośrednie ofiary kryzysu to osoby, które zostały najbardziej narażone na niebezpieczeństwo utraty zdrowia i życia. Ofiary pośrednie, to członkowie rodzin, obserwatorzy bezpośrednich skutków kryzysu oraz osoby uczestniczące w likwidacji zagrożenia, działający często na granicy wydolności fizycznej i psychicznej, które także oczekują wsparcia od państwa.

Chociaż we współczesnej cywilizacji człowiek steruje coraz większymi strumieniami materii, energii i informacji, pracuje przy bardzo kosztownych urządzeniach, kieruje dużymi zespołami ludzkimi, to w wielu przypadkach ludzie czują się bezradni i bezsilni wobec nieoczekiwanych, niszczycielskich zagrożeń. W psychice każdego człowieka odbija się to w postaci stresu oraz strachu, co dodatkowo potęgowane jest natłokiem złych, powtarzanych i często nieprecyzyjnych informacji, co występuje obecnie, bowiem we wszystkich środkach masowego przekazu pojawiają się informacje odnoszące się do zagrożenia chorobą Covid-19. Natłok tych informacji, ich ciągłe powtarzanie, często informacje sprzeczne w swojej treści, powodują niestety destrukcję w umysłach ludzi. Sytuacja taka przyczynia się do osłabiania percepcji człowieka w obliczu sytuacji, w której się znalazł lub w jakiej może się znaleźć. Tym samym jakość przeżywania przez człowieka tej sytuacji oraz wynikające napięcia i stany emocjonalno-psychiczne mają kolosalny wpływ na sprawność przebiegu oceny zaistniałej sytuacji, a także na jego zdolność do racjonalnych zachowań i działań. W szczególnej sytuacji są tutaj dzieci, które doświadczają takich samych silnych

emocji, jakie są udziałem dorosłych. Lęk, strach, obawa przeplatają się ze sobą jak w kalejdoskopie, a to wszystko jest jeszcze przedłużane i potęgowane oczekiwaniem na normalne życie. Dzieci często nie rozumieją tej sytuacji i boją się podwójnie, gdy obserwują bezsilność dorosłych, ich lęk i panikę. Jedne reagują silnymi emocjami, inne na zewnątrz prezentują obojętność, kumulując w sobie przykre przeżycia. Dorośli natomiast zajęci rozwiązywaniem bieżących problemów, często nie poświęcają zbyt wiele czasu dzieciom, co powoduje ich frustracje – nieokreślone zamartwianie się. W przypadku obecnego trwającego kryzysu pandemii zamartwianie się dosięga także dorosłych. Wtedy poczucie egzystencjalnego bezsensu często przeradza się w największe tragedie doprowadzające ludzi do samobójstw.

Stąd też proces komunikowania w sytuacji kryzysu jest bardzo istotnym elementem systemu zarządzania kryzysowego w państwie, między innymi dlatego, by nie generować kolejnych zagrożeń dla społeczeństwa. Powinien polegać przede wszystkim na informowaniu opinii publicznej o wynikach oceny ryzyka, uwzględniającej reakcję ludzi i ich obawy, na wyjaśnieniu niepewności oraz włączeniu opinii społecznej w procesy decyzyjne. Stosując w kryzysie komunikacje proaktywną polegającą na obiektywnej dyskusji, osiąga się wzajemne porozumienie, które nie prowadzi do potęgowania społecznego strachu, wrogości i które nie stanowi przeszkody w działaniu w kierunku osiągnięcia przyjętego celu. Dobre i skuteczne komunikowanie się ze społeczeństwem należy więc do istoty demokracji, a uzupełnione o zinstytucjonalizowane formy partycypacji społecznej jest bazą dla podmiotowości wspólnoty w procesie zarządzania kryzysowego.